Nr. 35. Dnia 4 lutego. KURJER „ **Wtorek.** **Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1890 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Andrzeja B.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 45.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 16w.	Sobota:	Jana W. i Emiljana.
Środa: Agaty P. M.	Zachód „ 4 „ 45.	Zachód „ „ 8 „ 7 r.	Niedziela:	Apolonji P. M.
Czwartek: Doroty P. M.	Długość dnia godzin . . . 9 „ 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 0.	Poniedz.:	Scholastyki Panny.
Piątek: Romualda Opata.	Przybyło „ „ 1 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3 R.	Wtorek:	Saturnina M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Błażei, jutro Witosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Sesja zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie star-zego, Elektorana—5 po południu.)— Sesja zgromadzenia garbarzy. (Mieszkanie starszego, Gęsia № 44—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wylstawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Bal cyklistów. (Resursa obywatelska—10 wieczorem.)

Teatra: **Wielki**: dziś „Faworyta" (występ gościnny panny Marji Lewickiej i p. Władysława Millera), jutro „Król Lear"; **Rozmaitości**: dziś „Szach i mat", jutro „Kwiat z Tlemcenu" i „Durand i Durand" (występ gościnny p. Frenkla);— **Mały**: dziś „Nitouche", jutro „Nanon". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2052 kop. 78. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. wied.* donoszą, iż prace komisji około rewizji programów gimnazjalnych zbliżają się ku końcowi. Podkomisje, którym powierzone było opracowanie odnośnych programów, ukończyły już swoje zajęcia. Dążność komisji skierowana była głównie do wzmocnienia wykładów: języka wykładowego, historji, fizyki, geometrji i innych. Jednocześnie skrócone będą programy nauk klasycznych. Tak np. tak zw. *extemporalia* zniesione będą zupełnie w dwóch najwyższych klasach oraz na egzaminach dojrzałości. W innych klasach oraz na egzaminach przejściowych z klasy 6-ej do 7-ej ćwiczenia piśmienne pozostają po dawnemu. Jednocześnie powiększony będzie wykład kosmografji. Według pogłosek, powtarzanych przez powyższą gazetę, jeszcze w r. b. mają być przedłużone wakacje letnie. Projekt ministerjum oświaty w tym względzie uzyskał już podobno aprobatę rady państwa.

= Według gazet petersburskich istniejąca przy ministerjum spraw wewnętrznych komisja doszła do wniosku, iż obowiązkowa asekuracja bydła przyniosłaby bardzo dodatnie rezultaty dla dobrobytu ludności włościańskiej, która najbardziej cierpi z powodu epidemij bydlęcych. Komisja wygotowała już projekt obowiązkowej asekuracji bydła, przyczem zwracano szczególną uwagę na możliwą niskość składek ubezpieczeniowych.

= *Nowosti* dowiadują się, iż ministerjum komunikacji zamierza znieść obowiązujący pasażerów zakaz wychodzenia na platformę wagonu i otwierania drzwiczek, jako niebezpieczny w razie pożaru.

= Inspekcja rządowa kolei zakomunikowała zarządom kolejowym rozporządzenie p. ministra komunikacji, dotyczące służby telegrafu, która w składzie osobistym kolei ma stanowić wydział osobny, pod kierunkiem naczelnika telegrafu, bezpośrednio podległego dyrekcji. Połączenie innych wydziałów służby nawet chwilowo ze służbą telegrafu, o ile dozwalają na to przepisy, może się odbywać tylko na mocy upoważnienia inspektora rządowego.

= Na skutek polecenia rad zarządzających kolei wiedeńskiej i bydgoskiej dyrekcja wyznaczyła specjalną komisję do obejrzenia i szczegółowego zrewidowania taboru wagonów osobowych, własnością obu kolei będących. Komisja po dopełnieniu rewizji złożyła dyrekcji raport i udzieliła opinię, że zachodzi konieczna potrzeba przerobienia wszystkich wagonów z zaprowadzeniem udogodnień, jakie na innych kolejach są praktykowane.

= Na początku grudnia r. z. w korespondencji z południowego kraju donosiliśmy o rozwoju i znaczeniu przemysłu górniczego nad południowym Dnieprem, a zarazem o objęciu stanowiska głównego dyrektora w zakładach górniczych briańskiego Towarzystwa akcyjnego w Aleksandrowie przez p. H. Urbanowicza. Tymczasem dochodzą nas zaczerpnięte z pewnych źródeł wiadomości, że pan U. opuszcza zajmowane stanowiska. Ogół przemysłowców jest zaniepokojony tą nagłą zmianą, ponieważ w kołach specjalistów rokowano sobie na przyszłość wiele pod względem rozwoju i podniesienia przemysłu tutejszego, gdyż pan U. znany jest powszechnie, jako jeden z najzdolniejszych w górnictwie inżenierów.

= Na okopie miejskim, w pobliżu rogatek Jerozolimskich, ustawiono słupy graniczne proponowanego terytorjum pod rozszerzenie stacji filtrów. Rozszerzenie to zajmie pozostałą część ulicy Przedokopowej (od rogu Nowożelaznej), wał miejski i część pola Mokotowskiego po za obozem gwardji.

= Na nadlicytacji, odbytej w dniu wczorajszym w kancelarji rejenta Franciszka Kulikowskiego, sprzedaną została nieruchomość nr. 1752 przy zbiegu ul. Nowego-Świata i Książęcej położona. Za tę nieruchomość, sprzedaną w d. 14-ym stycznia r. b. na spłatę raty kwietniowej r. z., przynależnej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, podniesiony został szacunek o $^1/_4$ część od sumy, otrzymanej na pierwszej licytacji. Wskutek tego nadlicytacja rozpoczęła się od zwiększonego szacunku i nieruchomość rzeczona nabytą została przez tenże dom handlowy Natansonów, który ją nabył na pierwszej licytacji, lecz za sumę o rs. 23,851 większą, t. j. za rs. 84,002. Nadlicytacja ta jest ostateczną.

= Dowiadujemy się o trzech oficjalnie dopełnionych zaręczynach: panna Emilja Blochówna wychodzi za p. Hołyńskiego, hrabianka Lila Walewska za p. O'Rourke i panna Kosińska, córka profesora, za p. Józefa Słubickiego.

= W dniu 1-ym b. m. w Łodzi odbył się obrzęd zaślubin adwokata Henryka Elzenberga, b. kierownika *Dziennika łódzkiego*, z panną Jadwigą Zlasnowską, współpracowniczką tegoż pisma.

= Pogrzeb.

W dniu wczorajszym, o godzinie 3-ej i pół po południu, z kościoła św. Aleksandra wyruszył kondukt

---

47)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Po Nowym roku, któregoś rana lokaj im oznajmił, że uboga chce ich zobaczyć. Wyszli tedy do sieni. Kostusia tam stała, już w łachmany swe wszystkie okręcona, z węzełkiem na plecach. Upadła im do nóg, ucałowała ręce.

— Przyszłam państwu za ich dobroć podziękować i za tak długi pobyt przeprosić.

— Jakto? Idziecie już! A chora staruszka?

— Pozdrowiała dzięki Bogu i państwu! Idziemy już dalej.

— Dokąd?

— Ot tam!—skinęła ręką przed siebie.

— Poczekajcież! — obywatel do kieszeni sięgnął. Kostusia spostrzegła ten ruch i poczerwieniała.

— Obdarzyć nas pan chce. Bóg zapłać, nie trzeba! Jużeśmy dosyć dostali. Życia i sił na długi czas. Pieniędzy nie chcę. Chleba chyba kawałek, albo pracę weźmiemy.

Stary pomyślał chwilę, spojrzał na żonę. Zrozumieli się, bo potakująco skinęła głową.

— Mam wpradzie wakujące miejsce, ale ciężkie. Na straży bardzo daleko od dworu i wsi. Las nad rzeką, przerżnięty trzęsawiskami, chata nawet bez ogrodu, obchód mozolny i daleki. Czy ten człowiek da sobie radę?

Oczy Kostusi zabłysły, jakby jej raj obiecywano. Taka radość i zapał rozjaśniła twarz, że aż patrzący się wzruszyli. Znowu im do kolan się rzuciła.

— Da rady, panie, da. Do krwi się upracujemy dla pana. Niewiele nam trzeba. Byle dach i chleb zimą. Latem to już i bez tego służyć będziemy. Niech pan sprobuje. Nie weźmiemy i grosza! Byle już nie iść tak ciągle, byle nie żebrać.

— Ha, no to sprobujemy! Kiedyście już wypoczęli, każę was zaraz tam odstawić i ulokować. Mateuszu, zawołaj ekonoma.

— Mój drogi! — wtrąciła pani.—Dajże im z góry ordynarji i każ chatę opatrzyć. Od roku nie zamieszkała. Chodź że ze mną—jakże się nazywasz?

— Kostusia!

— Chodźże, Kostusiu, dam ci choć statków trochę na gospodarstwo. Słuchajno, stara jestem, a ty poczciwie wyglądasz. Jak się osiedlicie u nas i zostaniecie, każę wam się pobrać. To brzydko tak!

Dziewczyna boleśnie się uśmiechnęła.

Po godzinie przed pralnię zajechało dwoje sanek. W jedne siadła Kostusia z Sewerem, w drugie mamka z workami i sprzętami. Ruszono przez zaspy, zalewy, pola i oczerety, bardzo daleko. Parobek rozpowiadał Kostusi, że w Temrze nikt długo nie wytrzyma, a ich poprzednik obwiesił się i straszy po nocach. Dojechać tam latem nie można, chyba czółnem dopłynąć, wokoło torfy i trzęsawiska, a rzeka oparzelista. Latem strażnik po kępach nogi zrywa, albo zapada w grzęzawice po pas, zimą wilki jak psy na podwórzu chaty wyją i szczekają a dobytek, jak swój, biorą. Przytem ani pola, ani ogrodu, ot buda jedna, z której, albo w rzekę, albo w trzęsawisko.

Był czas na długą opowieść, bo jechali godzin kilka. Droga żadna nie wiodła do Temry, kierowali się na czarny bór, na nagiej płaszczyźnie zdala widny, krążyli, omijając łozy i nieprzebyte oczerety, objeżdżając oparzeliska. Pod lasem znowu zaspy piętrzyły się jak góry, trzeba było brnąć przez nie z wielkim trudem.

Dojechali wreszcie do chaty samotnej, zasypanej śniegiem do połowy ścian. Drzwi i okna były deskami zabite, nawet płot nie oznaczał jakiegokolwiek starania, a ze studni sterczał tylko żuraw. Parobcy zaprowadzili konie do chlewka o zapadłym dachu, a sami jęli odbijać deski, odrzucać śnieg.

Gdy otworzono drzwi, Kostusia weszła pierwsza. Sień była ciemna, izba mało co jaśniejsza. Na ścianach szklił się szron, podłogę pokrywała pleśń i śnieg, piec był nawpół rozwalony.

Pomimo to wnętrze takie ponure wydało się jej rozkosznem. Port to był nareszcie.

Mamka wniosła sprzęty i zapasy, Sewer ulokował się koło pieca, Kostusia pomagała parobkom przekopać ścieżkę do studni i odrzucić śnieg od okien.

Wieczór się zbliżał i ludzie śpieszyli z powrotem. Zostawili jej łopatę i siekierę, słomę z wozów, urąbali trochę drew i odjechali, zostawiając ich własnemu przemysłowi.

Niestrudzona i pierwszy raz oddawna spokojna, dziewczyna zakrzątała się żwawo. Napaliła w piecu, wymiotła izbę i sień, brakujące szyby zatkała swemi łachmanami, słomę rozesłała tymczasem na ziemi w kącie, Sewerowi usłała legowisko na piecu, dobyła z trudem wody ze studni. Piec dymił strasznie i chatę, wyziębioną i nieopatrzoną na zimę, trudno było ogrzać.

Noc nadeszła tymczasem. Mamka w podarowanym przez panią żelaznym garnku ugotowała wieczerzę. Były kartofle gotowane, do nich sól i chleb. Sewerowi dodano słoniny z wyważonej ordynarji. Zjedli siedząc na ziemi, blisko ognia. Nie mieli lampki, ławy i stołu, ale dobrze im i tak było po tem, co minęło. Tej nocy Kostusia zasnęła prędko, spokojnie i głęboko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

żałobny ze zwłokami artysty-rzeźbiarza, ś. p. Jana Kryńskiego.

Pomiędzy tłumnie zgromadzonymi uczestnikami ostatniej posługi zauważyliśmy całą kolonję malarską i rzeźbiarską, tudzież licznych przedstawicieli świata literackiego i dziennikarskiego.

Na trumnie złożono wieńce z napisami: „Od komitetu Towarzystwa sztuk pięknych", „Od malarzy", „Od kolegów rzeźbiarzy", „Od wspólki artystycznej" a wreszcie „Od rodziny".

Od rogatki powązkowskiej trumnę ponieśli na barkach koledzy zmarłego.

= Z literatury.

* Udatna nowelka Zacharjasiewicza, drukowana w gwiazdkowym numerze *Kłosów*, p. t. „Szczęście mego sąsiada", ukazała się w *Odeskim wiestniku*, przełożona na język russki.

* Powieść Bolesława Prusa w trzech tomach: „Lalka" ukazała się na półkach księgarskich.

= W sobotę.

Towarzystwo muzyczne urządza w tym dniu nadzwyczajny koncert, z którego dochód jest przeznaczony na fundusz wspierania artystów, złożonych chorobą.

Dawno już chyba Warszawa nie słyszała koncertu z tak bogatym i pod każdym względem zaciekawiającym programem, jak ułożony na ową sobotę, dzięki chętnemu współudziałowi mnóstwa artystów.

Dość powiedzieć, że śpiewać będą: Mierzwiński i panna Rafaela Pattini, która podobno umyślnie dla sobotniego koncertu odracza swój wyjazd z Warszawy.

Dla szlachetnego celu koncertu pani Popiel-Święcka składa ofiarę ze swego talentu i wystąpi przed publicznością, zawsze pragnącą ją widzieć i słyszeć.

Monologować będzie p. Szymanowski, który u nas w tym kierunku nie ma sobie równego.

Dalej czytamy w programie nazwiska: Barcewicza, Lieblinga, Michałowskiego i Schlötzera, a oprócz tego chóry „Lutni".

Jest więc wszystko, czego dusza zapragnie.

Bilety są do nabycia w kancelarji Towarzystwa od 11-ej do 12-ej w południe i od 6-ej do 8-ej wieczorem, począwszy od dnia dzisiejszego.

= Na osady rolne.

W d. 9-ym b. m. odbędzie się w sali ratuszowej na dochód Towarzystwa osad rolnych bal, urządzany przez członka komitetu Towarzystwa, Wincentego hr. Walewskiego, i jego małżonkę.

Główne cechy zabawy mają stanowić: skromne tualety, gust wytworny, elegancja i liczne zgromadzenie najlepszego towarzystwa.

Oto lista gospodyń:

Pp. Janowa Blochowa, z Kożuchowskich Bożewska, jenerałowa Brockowa, Józefowa Brzezińska, z hr. Potockich Brzozowska, z Goldstandów Brezowa, Janowa Brzezińska, z hr. Sołtanów Chludzińska, Włodzimierzowa z hr. Kossakowskich Chrapowicka, Feliksowa Dębska, Henrykowa Dziewulska, Edwardowa Epstejnowa, z Szwedów Fuchsowa, Kazimiera Fudakowska, Leonowa Gnoińska, Aleksandrowa Goldstandowa, Ludwikowa Górska, baronowa Konstantowa Hartinghowa, Zdzisławowa Jasieńska, Władysławowa Kiślańska, z Rakowskich Kozakowska, Edwardowa Leo, Ludwikowa Marczewska, Adamowa Michalska, Helena hr. Mikorska, Aleksandrowa Moldenhawerowa, Kazimierzowa hr. Morsztynowa, Tytusowa Olszowska, z Grabowskich Popławska, Popiel-Święcka, Zygmuntowa hr. Rzyszczewska, z Hołyńskich Sianożęcka, Zygmuntowa Smolikowska, Ludwikowa Spiessowa, Karolowa Szlenkerowa, Ludwikowa Szwedowa, Wincentowa Sztembarthowa, Józefowa Wejssenhofowa, Władysławowa hr. Wielopolska, Józefowa Wolffowa, Anna Węgleńska, Maurycowa Zielińska.

Obowiązki zaś gospodarzy przyjęli:

Pp. Leon Borowski, Adam Breza, Karol Brzozowski, Tadeusz Bujno, dr. Jan Brzeziński, Zenon Chludziński, Włodzimierz Chrapowicki, Feliks Dębski, Edward Epstein, Marjan Gawalewicz, Leon Gnoiński, Ludwik Górski, Władysław Kiślański, Leopold Kronenberg, Edward Leo, Ludwik Marczewski, Kazimierz hr. Morsztyn, Aleksander Moldenhawer, Tytus Olszowski, Popławski, Karol O'Rourke, Zygmunt hr. Rzyszczewski, Zygmunt Smolikowski, Karol Szlenkier, hr. Sołtan, Ludwik Szwede, Ludwik Spiess, dr. Wincenty Sztembarth, Józef Weyssenhof, Władysław hr. Wielopolski.

= Ostatni dzień.

W dniu wczorajszym wystawa starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, od samego rana była bardzo licznie zwiedzaną, dzięki czemu szczupłe fundusze Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i instytucji jałmużniczej dla wstydzących się żebrać uzyskały znaczny zasiłek.

W godzinach popołudniowych p. Gustaw Radwan koncertował na fortepianie, poczem grała drużyna węgierska i śpiewała utalentowana amatorka, p. Dylewska.

Dziś wieczorem, z uderzeniem godz. 10-ej, wystawa starożytności zostanie zamkniętą.

Dochód z dnia dzisiejszego przechodzi na rzecz wyżej wymienionych instytucyj.

W koncercie, zapowiedzianym na dzień dzisiejszy, część fortepianową wypełnią: p. Aleksander Michałowski, p. Domaniewski i pani Jadwiga Arkuszewska, wokalną pani Jadwiga Boduszyńska, na skrzypcach zaś grać będzie p. Wacław Arkuszewski.

Od godz. 2-ej do 3-ej po południu koncertować ma p. Gustaw Radwan, następnie zaś uprzyjemniać będzie zebranym chwile na wystawie do godz. 7-ej wieczorem orkiestra węgierska pod wodzą swego kapelmistrza, Makkay Belli.

= Delegacja plantacyjna.

Ostatnie nadzwyczajne posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami pod przewodnictwem inżeniera Lembkiego było poświęcone wyłącznie projektowi dra Markiewicza, który ułożył specjalną instrukcję dla delegatów.

Pierwszy zabrał głos p. Wł. Kaczyński, dowodząc, że ułożony regulamin bardzo jest dobry dla oficjalistów płatnych, lecz nie dla członków, pełniących honorowo swoje obowiązki i niemogących z uszczerbkiem własnych zajęć poświęcać tyle czasu.

W przedmiocie tym odbywała się dyskusja i przemawiali pp. inżenier Mościcki, Bardet, Z. Ostrowski, Szanior, Jankowski i wnioskodawca dr. Markiewicz.

Ugrupowawszy zdania wszystkich obecnych, p. Ostrowki doszedł do wniosku, że w zasadzie delegacja plantacyjna jest potrzebną i podział na cztery rewiry i 14 podrewirów może być bardzo dobry, lecz charakter delegacyj winien być opiekuńczy i kontrolujący, zostawiając głównego ogrodnika plantacyj w zupełnej niezależności.

Taką modyfikację projektu jednomyślnie przyjęto i przeszedłszy wszystkie punkta regulaminu, odpowiednio je zmieniono.

Delegacja więc będzie organem, pośredniczącym między komitetem a głównym ogrodnikiem i ten ostatni na wszystkie interpelacje, otrzymywane od delegatów, będzie zdawał sprawę na posiedzeniach komitetu, unikając całego aparatu kancelaryjnego, jaki przy pierwotnym regulaminie byłby wymagany.

Przyszłe zwyczajne posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami odbędzie się w d. 8-ym b. m. w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, o godz. 7-ej wieczorem.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie administracji ogólnej, na którem przeważnie zajmowano się budżetem pomienionej instytucji na r. b.

Budżet, przedstawiony przez wice-prezesa adm., p. Jana Zielińskiego, w dochodach na rs. 108,541 kop. 80, w wydatkach rs. 112,107 kop. 44 postanowiono przedstawić do zatwierdzenia zgromadzeniu centralnemu.

„Gwiazdka", urządzona w resursie obywatelskiej w z. m., dała dochodu rs. 4,771 kop. 82, a po potrąceniu wydatków dochód czysty wynosi rs. 3,242 kop. 31.

Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go zaproszoną została pani Henryka Głuska, obywatelka tutejsza.

= Szlachetna inicjatywa.

Dochodzi nas wiadomość o powstaniu godnego poparcia projektu wśród pewnego kółka pań, które powzięły zamiar zawiązania komitetu zaopatrywania w odzież ubogich chorych, opuszczających szpitale.

Jak wiadomo, większa część biedaków, przychodzących do szpitali, ma na sobie łachmany, które często bywają przyczyną choroby, bądź przez ich zużycie i nieochranianie od zimna i wilgoci w czasie zimy, bądź też przez zawiązki zarazy, tkwiące w szmatach, któreby należało w ogień wrzucić.

Często wyleczony biedak, nałożywszy na siebie wydane mu z przechowania szmaty, zapada nanowo na zdrowiu.

Grono więc pań tych zamierza zbierać stale starą odzież pośród domów znajomych i rozdawać ją źle odzianym biedakom, opuszczającym szpitale.

Z ofiar w pieniądzach zakupywanoby obuwie lub ciepłe okrycia, które rzadziej ma kto na zbyciu.

Do ofiar w naturze łatwo się każdy może przyłożyć, kto nie jest chciwy kilku złotych, dawanych przez tandeciarzy za odzież, mogącą stanowić o zdrowiu i życiu niejednego biedaka.

Pożądaną też będzie działalność kółka dla zarządów szpitalnych, które szmaty zarażone muszą przechowywać.

= Po długiej przerwie.

Nieliczny w naszem mieście cech piernikarzy już od wielu lat nie odbywał ogólnego zebrania.

Z tego względu starszy cechu, p. Jan Wróblewski, zwołał na jutro ogólne zgromadzenie członków.

Na porządku dziennym figuruje obrachunek funduszów cechowych, wnioski członków, oraz zapisy na majstrów, czeladników i uczniów, posiadających stosowne dowody.

Posiedzenie odbędzie się w mieszkaniu starszego, pod nrem 8-ym przy ul. Kapitulnej.

= Lichwiarz w opałach.

Przed paru dniami jeden ze znanych lichwiarzy został okradziony.

Szkoda w garderobie i bieliźnie nie jest wielką, lecz złodzieje unieśli ze sobą prawie całe archiwum lichwiarza, więc księgi buchalteryjne, wyroki sądów pokoju, okręgowego, izby sądowej, nakazy egzekucyjne, a wreszcie masę weksli i rewersów.

Te ostatnie dokumenty dla złodziei nie przedstawiają żadnej wartości, lecz lichwiarz utracił około 30,000 rs., umieszczonych u swoich klijentów.

Pierwszego dnia, zanim wiadomość o kradzieży rozeszła się, lichwiarz udał się do kilku poważniejszych dłużników i na warunkach nader dogodnych uzyskał duplikaty, umarzając poprzednie zobowiązania.

Nazajutrz przecie już wszyscy wiedzieli i ofiary lichwiarza, przeważnie urzędnicy prywatnych instytucyj, oraz drobniejsi przemysłowcy, stając się panami sytuacji, sami teraz dyktują warunki.

Pan K.. dłużnik lichwiarza, komunikując nam fakt niniejszy, nadmienia, iż przed 5-ciu laty pożyczył 300 rs. za dobrem poręczeniem.

Wierzyciel przy spłacaniu ratami wekslu wybrał na poczet kapitału 180 rs., a procentami 275 rs.

Dłużnik więc jest sumiennie przeświadczony, że nic lichwiarzowi nie może być winien.

= Z Wisły.

Stan wody w Wiśle od wczoraj znowu się obniża.

Ubyła przeszło stopa wody.

Wieczorem stan wody wynosił stóp 8.

W sobotę rano lody ruszyły na Sanie, wskutek czego wczoraj obfita kra płynęła korytem Wisły.

Zator pomiędzy brzegiem parku praskiego i mostem kolejowym trzyma się dotychczas.

Z góry Wisły są w drodze gabary ze zbożem z Sandomierza.

= Huśtawki parowe.

Ślusarz kolejowy, Czachulski obmyślił transmisję, przy pomocy której jedna lokomobila może wprowadzać w ruch do dziesięciu huśtawek.

Pomysł będzie zastosowany po raz pierwszy podczas zabawy wielkanocnej na placu Ujazdowskim

= Także matka!...

Smutny wypadek zdarzył się w domu nr. 31 przy ulicy Ogrodowej.

Zamieszkali w tymże domu małżonkowie Tymińscy udali się z wizytą do znajomych i zabrali ze sobą dwumiesięczne dziecko, owinięte w poduszkę.

Ponieważ dziecko spało, ułożono je na łóżku, na którem przybywający goście, nie zauważywszy dziecka, poczęli składać ubrania.

Matka, nie słysząc płaczu dziecka, sądziła, że maleństwo śpi smacznie i, niestety, nie była ciekawą zajrzeć, co się z niem dzieje.

Gdy Tymińscy powrócili z dzieckiem do swego mieszkania, a matka chciała je nakarmić, przekonano się, że dziecina nie żyje...

= Zamach samobójczy.

W ubiegłą sobotę w gimnazjum II-em na Nowolipkach zdarzył się sensacyjny wypadek.

Uczeń klasy 3-ej, liczący 13 lat, N., poprosił nauczyciela podczas lekcji o pozwolenie chwilowego wydalenia się na podwórze.

Prośba jego została uwzględnioną, lecz kolega N., obok siedzący, zobaczył na opróżnionem miejscu pozostawioną karteczkę, w której malec oznajmia, że idzie sobie życie odebrać.

Przestraszony kolega zawiadomił nauczycieli, ten zaś dyrektora o treści kartki.

Pomocnik gospodarza klasowego przybiegł do przedsionka ustępu w samą porę, a mianowicie gdy N. przykładał lufę rewolweru do skroni.

Mordercza broń w oka mgnieniu wyrwano.

Okazało się, że chłopiec już raz strzelał, mierząc w serce, lecz wątła ręka zadrżała i kula, przeszedłszy bokiem, utkwiła w ścianie.

Uczeń wyznał, że rewolwer zdołał potajemnie wyciągnąć ojcu z torby podróżnej.

Posłano bezzwłocznie po matkę, mieszkającą w Warszawie, która syna zabrała i rozciągnęła nad nim nadzór aż do dalszej decyzji rady pedagogicznej.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej wieczorem, prawie jednocześnie ze wszystkich czatowni zauważono płomienie i kłęby dymu.

Zaalarmowane oddziały 1-szy, 2-gi i 4-ty podążyły na miejsce pożaru w stronę Żelaznej Bramy.

Paliło się na ul. Granicznej, w posesji Nipanicza

Ogień z niewiadomych dotychczas powodów wynikł w sklepie Bartmana, mieszczącym skład wstążek, koronek i rozmaitych wyrobów szmuklerskich

Służba sklepowa ratowała się ucieczką i o doraźnem gaszeniu ognia nikt nie pomyślał.

W chwili przybycia straży płomienie wybuchały do wysokości 1-go piętra.

Strwożeni szybkiemi postępami pożaru, mieszkańcy wyższych pięter uciekali z lokalów.

Panikę spotęgował dym, przedostający się do sieni, wskutek czego mniemano, iż schody się palą i komunikacja będzie niebawem przeciętą.

Kilka kobiet z przestrachu zemdlało, a jedna z lokatorek na drugiem piętrze chciała oknem wyskakiwać i z trudnością zdołano ją powstrzymać.

Dzięki energicznemu ratunkowi wszystkich trzech oddziałów straży ogień wkrótce został opanowany, a po upływie godziny ugaszony.

Cała zawartość sklepu, więc zapas towarów, stoły, szafy i urządzenia sklepowe spłonęły ze szczętem.

Straty w przybliżonem obliczeniu wynoszą sporą sumę.

W mieszkaniu piętrowem nad sklepem w jednym pokoju wyrąbano podłogę, a od płomieni poopalały się ramy okien i szyby popękały.

= Zuchwałe grabieże.

Nocy wczorajszej pani N., jadąc dorożką nr. 278 przez ul. Stawki, padła ofiarą nader zuchwałej grabieży.

Do dorożki z dwóch stron wskoczyło dwóch drabów i zanim przerażona pasażerka zdążyła krzyknąć, wyrwano jej trzymaną w rękach torebkę.

Policja jednego z rabusiów ujęła.

Na szosie radzymińskiej został napadnięty sołtys Pióro.

Rabusie, ograbiwszy P. z pieniędzy, mocno go poturbowali.

Obu napastników straż ziemska przytrzymała.

= Przyjaciel z zagranicy.

Do pani Zofji Kołkowskiej, zamieszkałej na Lesznie, zgłosił się młody człowiek z piśmiennem zleceniem od jej syna, zamieszkałego w Berlinie.

Pan K. żądał przysłania mu pieniędzy, odzieży, oraz rozmaitych przedmiotów za pośrednictwem oddawcy listu a zarazem „serdecznego" swego kolegi.

Po odczytaniu kartki pani K. żądane przedmioty wydała, pieniądze zaś obiecała wysłać przez pocztę.

W kilka tygodni p. Kołkowski nadesłał list, w którym wyraził zdziwienie z powodu otrzymania pieniędzy, których bynajmniej nie żądał.

W następstwie okazało się, iż pismo, przedstawione przez mniemanego kolegę, było sfałszowane.

Aferzysta, nie mogąc wyłudzić gotówki, ograniczył się chociaż na przedmiotach wartujących kilkadziesiąt rubli.

Poszkodowany podejrzewa, iż autorem „figla" był niejaki M., poddany niemiecki, który po dłuższej nieobecności znowu się znajduje w Berlinie.

= Pokąsani.

Buldog Władysława Dobrowolskiego wczoraj po południu na Nowolipiu pokąsał 12-letniego chłopca, Arkadjusza Gulę.

Chłopca odesłano do doktora, a psa, jako podejrzanego o wściekliznę, oddano pod obserwację.

Na ul. Ciepłej, również w dniu wczorajszym, policjant zabił psa, podejrzanego o wściekliznę, który rzucał się na ludzi.

= Zagadkowe zniknięcia.

Zamieszkała przy ul. Smolnej pod nr. 16-ym Walerja Kamińska, zamężna, licząca 30 lat życia, wyszedłszy przed kilkoma dniami na miasto, dotychczas nie wróciła.

Kamińska jest wzrostu średniego, blondynka, oczu niebieskich.

Zamieszkały przy ul. Targowej pod nr. 3-cim na Pradze Józef Dzierzbicki, liczący 33 lat wieku, wyszedłszy w zeszły piątek na miasto, dotychczas nie wrócił.

D. jest wysokiego wzrostu, ubrany był w palto zimowe i czapkę barankową.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 832, F. Szejngold, przejechał na placu Krasińskich Stanisława Grzędzińskiego, który uległ złamaniu ręki.

Tuż przy moście na Pradze stangret ekwipażu prywatnego najechał na wagon tramwajowy i uszkodził go znacznie.

Na ul. Hrubieszowskiej wreszcie 5-letni Władysław Czechowicz, najechany przez wóz roboczy, uległ bolesnym obrażeniom.

Sprawca wypadku zdołał umknąć bezkarnie.

= Z niewiadomej przyczyny.

Pod ścianą domu nr. 7-y przy ul. Hożej podniesiono w stanie bezprzytomnym jakąś kobietę, która, po odwiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, niebawem życie zakończyła.

Nazwisko denatki jest: Józefa Kozieł.

Pod nr. 28-ym na Nowolipkach zmarło nagle niemowlę płci żeńskiej.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Napady zbrodnicze.

Nocy wczorajszej policja i stróże nocni na ul. Dzikiej zaalarmowani zostali wzywaniem o pomoc.

W pobliżu domu pod nr. 12-ym zauważono dwóch drabów, znęcających się nad zbroczonym krwią człowiekiem.

Napastującymi byli: Wawrzyniec Kuremin, zamieszkały przy ul. Smoczej pod nr. 37-ym, i Moszek Ejchler z ul. Gęsiej z pod nr. 85-go; ofiarą zaś napadu Teofil Pistek, zamieszkały przy ul. Pawiej pod nr. 16-ym.

Życiu P. grozi niebezpieczeństwo.

Również nocy wczorajszej, na Podwalu, na przechodzącego szewca, Stanisława Pokorniaka, napadł z tyłu jakiś łotr i zadał mu cios nożem w plecy.

Napastnika, Dyonizego Sucheckiego, aresztowano, Pokorniaka zaś, ze słabemi oznakami życia, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zbrodnia pod miastem.

Onegdaj w mieszkaniu Jasiewicza we wsi Potok pod Marymontem miał umrzeć nagłą śmiercią szewc, Dymitr Kniaziew.

Zawiadomiony strażnik ziemski, Daniłow, przyszedłszy na miejsce, obejrzał zwłoki i przekonał się, że denat był okryty ranami, które musiały śmierć spowodować.

Podejrzenie zbrodni padło na niejaką Marjannę Jasiewiczową.

Na miejsce spełnionego mordu udali się: sędzia śledczy, p. Szumilin, i lekarz pow. warszawskiego, dr. Targowski.

= Śmierć w płomieniach.

Nocy wczorajszej na Nowej Pradze Amalja Wejtmanówna, licząca 19 lat, przewróciła na siebie lampę płonącą.

Oblana naftą, w jednej chwili zamieniła się w słup ognia, a zanim zauważono wypadek, otrzymała tak ciężkie poparzenia, iż w pół godziny życie zakończyła.

= Drobny pożar.

Wczoraj w sklepie czapnika Zalcwasa przy ul. Twardej pod nr. 3-im wynikł pożar.

Ogień ugasili domownicy.

+ Budżet m. Hrubieszowa na rok 1890-ty wynosi w rubryce dochodów i wydatków 7,453 rs. 21 kop. Utrzymanie zarządu miejskiego kosztuje 2,475 rs. 20 kop.

+ Zgromadzenie ogólne.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 1-ym b. m. pisze:

„Dziś odbyło się w tutejszym sądzie okręgowym doroczne zgromadzenie ogólne członków kasy pożyczkowo-wkładowej, istniejącej przy tymże sądzie.

Po wybraniu na prezydującego wice-prezesa sądu p. Srzednickiego, zgromadzenie ogólne zatwierdziło sprawozdanie zarządu, uchwaliło pewne zmiany i dopełnienia w ustawie, zaproponowane przez zarząd, a następnie wybrało na rok przyszły członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu powołano na członków: pp. członka sądu Jana Cholewickiego (46 gł.), adwokata przysięgłego Henryka Wojewódzkiego (43 gł.), i sędziego śledczego Edmunda Gerbera (42 gł.); na zastępców zaś pp. podprokuratora Cezarego Jachimowskiego (35 gł.), podsekretarza Kazimierza Jaszowskiego (12 gł.) i sekretarza Witolda Znatowicza (12 gł.).

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. sekretarza Eugenjusza Trojanowskiego (36 gł.), adwokata przys. Gustawa Lewy'ego (25 gł.) i podsekretarza Zygmunta Grużewskiego (24 gł.), na zastępców zaś: pp. adwokatów przysięgłych Seweryna Szwarcenberga (23 gł.) i Aleksandra Babickiego (16 gł.) i podsekretarza Juljana Widerę (15 gł.)."

+ Szczęśliwy.

Przed kilku tygodniami handlarz, zajmujący się sprzedażą biletów premjowej pożyczki serbskiej w Łodzi, sprzedał w tem mieście komuś nieznajomemu bilet ser. 2,456 nr. 60.

Na numer ten padła główna wygrana w wysokości 100,000 fr.

Szczęśliwy nabywca losu dotąd podobno nie wie, że stał się panem pokaźnej fortuny.

+ Zaraza.

W okolicy Łodzi rozszerzyły się choroby drobiu, wskutek czego ten ginie w ogromnej ilości.

Następstwem tego jest podrożenie jaj w Łodzi.

+ Pożar.

W tych dniach w odlewni żelaza firmy Monaberg i Goldhammer w Łodzi wybuchł pożar.

Ogień ugasili miejscowi robotnicy przy pomocy straży ogniowej.

Straty nieznaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym przypada termin zwijania wygranych, przeznaczonych na pierwszą klasę 154-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, która to czynność odbywać się będzie w lokalu zarządu loterji, od godz. 9-ej zrana. Na delegatów miejskich do asystowania przy tej czynności zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dwaj obywatele, pp. Kazimierz Siedlewski i Jan Stopczyk.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja na zabieranie z rzeźni miejskiej na Solcu w ciągu roku, poczynając od d. 18-go kwietnia r. b., wszelkich nieczystości, jakie się pozostają ze zwierząt przy ich zabijaniu i oprawianiu, oraz błota i śmieci. Licytacja odbędzie się *in plus* od ceny, wyszczególnionej w warunkach licytacyjnych; wadjum wynosi 50 rs.

NEKROLOGJA.

✝

Ś. P.

Józefa Hrabianka Mielżyńska,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1-go lutego 1890 r.

Pozostali w smutku: ciotki, wujowie i rodzeństwo, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym b. m., we wtorek, o godzinie **12-ej** w południe, z domu przy ulicy Królewskiej № 7, przez rogatki belwederskie do kościoła w Słomczynie, gdzie następnego dnia odbędzie się nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobach familijnych. 2—462

✝ We środę, to jest dnia 1-go lutego r. b., jako w piątą rocznicę śmierci

ś. p. Ursyna Maleszewskiego,

b. sędziego b. sądu kryminalnego, odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim) o godzinie **9-ej** rano, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół.—477

✝ **We środę, tj. dnia 5-go lutego, o godzinie 8-ej i pół** rano w kościele św. Aleksandra odprawioną będzie msza święta za spokój duszy 475

ś. p. FILOMENY YENNY z domu ROBADEY,

zmarłej w Romont w Szwajcarji, o czem syn jej zawiadamia.

✝ **Za duszę ś. p.**

Antoniny z Bartoldów

POMIANOWSKIEJ,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo w górnym kościele św. Krzyża we środę, to jest dnia 5-go lutego, na które pozostały mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —204—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W sobotę Najjaśniejszy Pan przyjmował przybyłych do Petersburga bankierów zagranicznych Sillema z Amsterdamu, Mendelsohna z Berlina i Gosquier z Paryża.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* słyszał, że członek synodu przewielebny Marceli, były biskup witebski, niebezpiecznie zachorował.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Zjazd ubezpieczających postanowił poruczyć komisji, złożonej z przedstawicieli Towarzystw saratowskiego, moskiewskiego, tyfliskiego, chersońskiego, żytomierskiego, kijowskiego, kronsztadzkiego szczegółowe opracowanie projektu o utworzeniu kapitału pomocniczego, oraz kwestji o zabezpieczeniu z funduszów biura ubezpieczeń wzajemnych, tudzież określenia rozmiarów działalności biura.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersburskija Wiedomosti* słyszały, że do rady państwa wniesione zostało przedstawienie ministra finansów o rozszerzeniu działalności składów towarów, przez udzielenie im prawa prowadzenia całego szeregu nowych operacyj.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* słyszały, że ministerjum sprawiedliwości pracuje nad projektem zreformowania całej procedury śledczej. Projektowanem jest, aby na sędziów śledczych mianowane były tylko osoby, które pracowały przy prokuratorach lub w biurach sędziów śledczych nie mniej jak pięć lat. Tym którzy ukończyli wyższe kursa i zostali przykomenderowani nie mają być powierzone samodzielne czynności wcześniej, jak po upływie trzech lat.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacji gazety *Nowoje Wremia* w ministerjum spraw wewnętrznych opracowywa się ustawa normalna dla kantorów informacyjno-komisowych, przyczem istnieje zamiar postanowienia, aby wszystkie tego rodzaju kantory wniosły kaucję nie mniejszą, niż 7,000 rs.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Według prywatnych wiadomości z Wiednia niedawne aresztowania w Sofji tłumaczą się odkryciem spisku wojskowego przeciw księciu Koburskiemu. W koszarach wojskowych w Sofji były wywieszone odezwy do żołnierzy, wzywające do strącenia księcia z zajmowanego bezprawnie tronu.

Wiedeń 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Otwarta dzisiaj rada państwa ma jaknajrychlej uchwalić budżet, ponieważ zarówno czesi, jak niemcy życzą sobie jaknajśpieszniejszego zebrania się sejmu w Pradze czeskiej, celem uchwalenia ugody. Aż do tej chwili opozycja niemiecka chce zająć postawę wyczekującą. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 3-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W klubie lewicy Plener rzucił pogląd na dokonaną ugodę z czechami, stwierdzając, że sytuacja wewnętrzna monarchji skutkiem tego uległa zupełnej zmianie. Należy wszakże oczekiwać dalszych następstw. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych panował zwyczajny porządek, wszakże widocznem było przyjaźne obcowanie posłów, należących do rozmaitych stronnictw. Prezesi klubów ma

ją dziś orzec, czy na obecnej sesji rady państwa kodeks karny ma być wziętym pod obrady.

Wiedeń 3-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Minister oświaty, Gautsch, zwołał ankietę w sprawie reformy gimnazjów. Na posiedzeniu jej przybyli między innymi profesorowie: Lewicki, Kubala, Samolewicz i hr. Tarnowski.

Kraków 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutejsza *Reforma* zarzuca młodoczechom złamanie wiary, ponieważ zgodzili się na ugodę i zapewnia, że polacy zachowają w radzie państwa politykę wolnej ręki. (*Aj. półn.*)

Lwów 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety w wydziale krajowym uchwalono upraszać rząd, aby przywożone z Rosji zboże podczas panującej klęski głodowej wolnem było od cła. Potrzebną jest w tym celu osobna uchwała rady państwa.

Budapeszt 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zgonu hr. Juljusza Andrassyego lada dzień oczekiwać należy.

Berlin 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* oświadcza, że ks. Bismark dlatego złożył tekę pruskiego ministra handlu, którą od d. 15-go września roku 1880-go piastował, ponieważ od kilku lat już uczuwa potrzebę ograniczenia zakresu swojej działalności, podczas gdy obszar zajęć ministra handlu współcześnie ciągle wzrasta.

Berlin 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* omawiając broszurę pułkownika Stoffla, oświadcza, że przytoczona tamże rozmowa Stoffla z księciem Bismarkiem z r. 1868-go jest zmyśloną.

Poznań 2-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Pułk piechoty nr. 34, dotychczas stojący w Szczecinie, przechodzi od d. 1-go kwietnia do Bydgoszczy, gdzie już dla niego budują baraki. Pułk ten tworzyć ma wraz z pułkiem nr. 129 siódmą brydgadę piechoty Dotychczasowa ósma brygada piechoty wejdzie w skład XVII-go korpusu armji. Nowa ósma brygada piechoty składać się będzie z pułku nr. 49 w Gnieźnie i z nowego pułku nr. 140 w Inowrocławiu. Sztab będzie w Gnieźnie.

Poznań 3-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Influenza i inne choroby, jak: szkarlatyna, żarnica, dyfteryt, które od dłuższego czasu tutaj niejedną ofiarę zabrały, powoli ustają. W ubiegłym tygodniu notowano 44 urodziny i 33 wypadki śmierci, w zaprzeszłym 36 urodzin i 49 wypadków śmierci.

Rzym 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Riforma* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd russki protestował przeciw zawarciu przez Włochy traktatu protekcyjnego z królem Menelikiem.

Rzym 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Massawy telegrafują, że jen. Orero opuścił Aduę.

Glasgów 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W handlu żelaza zapanowało silne wzburzene, Dokonywają się wielkie sprzedaże realizacyjnie. Zwłaszcza spekulanci angielscy sprzedają żelazo ze stratą 8 do 12 szylingów. (*Aj. półn.*)

Sofja 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Powodem aresztowania majora Panicy był opór, stawiony rządowi w sprawach uzbrojenia armji, tudzież nielojalne wykrzykiwanie w resursie. Papiery sam Stambułow przeglądał

Waszyngton 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Dom sekretarza marynarki, ministra Tracy, spłonął. W zgliszczach znaleziono cztery trupy kobiece, między niemi jest pani Tracy i jej córka. Minister sam w stanie bezprzytomnym został po drabince ratunkowej spuszczonym na dół. Nieszczęśliwy odzyskał niebawem zmysły. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*). — Po szczęśliwym przebiegu czynności regulacyjnych i wznowieniu gry na zwyżkę coraz widoczniejszą staje się poprawa ogólnej sytuacji. Stan ten najbardziej uwydatnia się na rynku wartości górniczych, które, jakkolwiek wskutek silnych sprzedaży kontrminy podlegają poważnym wahaniom, dążą w kierunku zwyżkowym. Dzieje się to za sprawą protentatów giełdowych, którzy wystąpili w charakterze odbiorców i w ten sposób skutecznie odpierają ataki spekulantów i ukrócają chęć występywania samodzielnie bez posiadania odwrotu. Prąd ten odbija się na rynku wartości russkich, które wskutek tego stopniowo odzyskują utracone zwyżki. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 75 f., a w dostawowych 50 fen. Z weksli krótkoterminowa Warszawa zyskała 95 fen., krótki Petersburg 50 fen., a długi 30 fen. Weksle na Wiedeń z krótkim terminem straciły 10 fen. (172.80). Z papierów listy zastawne ziemskie notowano o 20 kop. drożej, podczas gdy wschodnie pożyczki III ser. o 5 kop. w złocie niżej. Niżej notowano również 4% konsolidowane pożyczki z r. 1880-go, $4\frac{1}{2}$ listy zastawne ruskie i kupony celne, bez zmiany 6% rentę złotą z roku 1883-go, a premjówki I ser. o drobnostkę wyżej. Kredytówki straciły $\frac{4}{5}$%. Żyto wobec terminach zyskało 50 fen.

Berlin 3-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil.ban. rus. w tr. ust.	224 25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	223.75	Akcje kredytowe	180.10
Wek. na Petersb. krót.	223.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	221.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	224.—	Żyto w tow. gotow.	173.25
Wschodnia poż. II em	70.20	Żyto na wiosnę	172.25
Listy zast. serji I-ej	66.70		

Kursa z 1-go lutego: 223.50, 222.70, 222.70, 220.80, 223.50, 70.25, 66.50, 180.90, 172.75, 171.75.

Petersburg 3-go lutego. — Weksle na Londyn 90.75. Pożyczka premjowa I-ej emisji 242.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 229.—. Półimperjały 7.31.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego! dnia 3-go lutego. Dostawy pszenicy były dziś znacznie większe. Korzystali też z tego wyczekujący od dawniejszego czasu kupcy, którzy kupowali bardzo chętnie, nie lękając się wysokich cen, Za wyborową płacono 6.50 do 6.75, średnia biała i pstra 6.25, 6.35 do $6.42\frac{1}{2}$ za korzec. Dostawa wynosiła 1200 korcy. Żyta tylko 300 korcy. Wyborowe płacono po 5.10 do 5.25. Owsa 100 korcy rozprzedano po 3.10—3.20 za drobne partyjki. Siana i słomy wcale nie było na targu.—Wczoraj, jak zwykle w niedzielę, na targu praskim zgromadziło się dużo kupujących. Usposobienie jednak było spokojne. Dowozu było 76 wagonów. Żyto spokojnie, po 87—88 kop. za wyborowe, 83—85 za średnie i 76 do 81 kop. za ordynaryjną; dowóz 49 wagonów. Owies spokojnie również po 90—94 kop. zą wyborowy, 83—88 za średni i 77 do 80 za niższego gatunku ziarno. Dostawiono 18 wagonów. Jęczmień mocno, dla browarów 82 do 106 kop., na paszę 68 do 75 kop. Dostawiono 7 wagonów. Kaszy jaglanej 2 wagony, płacono 109 do 130 kop. za wyborową fastowską.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe)—Tydzień ubiegły nie przyniósł również zmian żadnych na rynku okowity w Warszawie. Ceny trzymają się wciąż na tym samym poziomie, co głównie przypisać należy pewnemu normowaniu się dowozów okowity. — W Hamburgu na rynku spirytusowym cicho. Ostatnio notowano: cena regulacyjna $21\frac{5}{8}$ mar., na styczeń $21\frac{3}{4}$ m. w zaofiarowaniu, $21\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu, na styczeń-luty $21\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu $21\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu, na luty-marzec $21\frac{3}{4}$ m. w zaofiarowaniu $21\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 22 m. w zaofiarowaniu, 22 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $22\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, $12\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $22\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, $22\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień $23\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, $23\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 24 m. w zaofiarowaniu, $23\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik $24\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $24\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu.

Mąka i w tym tygodniu była zaniedbana. Znaczne dowozy z Cesarstwa i, co zatem idzie, natarczywe zaofiarowania po cenach zniżkowych, utrudniają coraz więcej zbyt mąki miejscowej, pomimo poważnych ustępstw ze strony sprzedawców. Ceny niektórych gatunków, jak naprz. mąki zegrzyńskiej, spadły o 25 kop. na worku pięciopudowym.

Sól bez zmiany. Dzięki zapasom i obfitym dowozom usposobienie dla soli jest słabe, a ceny niskie.

Łoju sprzedano przedniego russkiego 4 wagony po rs. 4.25 za pud z odbiorem natychmiastowym.

Skóry wołowe słabo, bez zmiany. Na targu praskim płacono na sztuki po rs. 7 do 14 za skóry małe i średnie, a na wagę $10\frac{1}{2}$ do $12\frac{1}{2}$ kop. za funt nieoczyszczonych z rogami względnie do wagi całej sztuki i 12 do 14 kop. za oczyszczone bez rogów, w tych samych warunkach wagi. Skórki cielęce warszawskie rs. 2.10 do 3.15 za parę, prowincjonalne stare rs. 19 do 21.50 za pud. Nowych skórek nie ma jeszcze na targu. Skóry końskie rs. 3.50 do 5 za sztukę.

Gdańsk 1-go lutego. — Pszenica zarówno krajowa jak i tranzytowa przy małem zaofiarowaniu bez zmiany. Płacono: za polską transito jasno pstrą chorą 122 f. 130 m., jasno-pstrą 125 f. 140 m., 129 f. 144 m., wysoko-pstrą szklistą 131 f. 148 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140 m. w zaofiarowaniu, $139\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $140\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 140 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $141\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 141 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $138\frac{1}{2}$ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto targowano krajowe tylko po cenach bez zmiany. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 115 m. w zaofiarowaniu, tranzytowe $113\frac{1}{2}$ w zaofiarowaniu $112\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 114 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 104 m. w zaofiarowaniu, 103 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień bez zmiany. Targowano russki tranzyto 109 f. 101 m., 104/5 f. 108 m., 106 f. 109 mar., 106/7 f. 111 mar., 108 f. 114 mar. za tonnę. Rzepik russki transito letni 202 mar. za tonnę płacono. Rzepak russki transito letni 238 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.70 mar., 4.80 mar., średnie 4.60 mar., $4.62\frac{1}{2}$ mar., miałkie $4.22\frac{1}{2}$ mar. i 4.20 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.40 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 52 mar. płacono, na styczeń-kwiecień 52 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $32\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $32\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 224 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Obywatelce z piotrkowskiego.* — Środek dobry, lecz nie dla każdego.

— *Panu W. Łęk., magistrowi farmacji.*—Za wiadomość o pęknięciu kolumny Zygmunta uprzejmie dziękujemy, po sprawdzeniu jednak rzeczy na gruncie okazało się, iż rysa *questionis* istnieje od czasu ustawienia kolumny i że już wówczas biegli orzekli zupełną jej nieszkodliwość dla pomnika i publiczności.

— *Stałemu prenumeratorowi z prowincji.*— Osoba, o którą sz. pan zapytuje, używa jaknajgorszej opinji. Sądzimy, iż w tym wypadku najlepiej będzie, jeżeli pan zwróci się do schronienia nauczycielek, Krucza № 7.

— *Jednemu z życzliwych.*— Jest to kropla w morzu!...

— *Panu L. Z.*—W następnem wydaniu uwzględnimy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go lutego 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	758.0	87	Pd	—2.2	—1.7
D. 3-go g. 7 r.	757.0	92	ZPd	—2.6	—2.0
„ g. 1 pp.	758.3	94	Z	—1.2	—0.9

W ciągu d. 2-go b. m. { Temperatura najniższa C. —2.8=R. —2.2; „ najwyższa C. 1.2=R. 0.9; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Января (3 Февраля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).